Nr. 4. Lwów, dnia 25 stycznia 1890. Rok XXIII Tom XLV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Czarnieckiego l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Znaczenie fabrykacyi krochmalu dla Galicyi.

Są sprawy, które zwłoki nie cierpią — do tych należy dla Galicyi sprawa krochmalnictwa.

Galicya jest w tem stadyum, w jakiem my przed kilkunastu laty znaleźliśmy się, kiedy u nas wprowadzono tak zwaną akcyzę — kiedy przy tego rodzaju opodatkowaniu, prócz zegarów oznaczoną była norma wydajności tak dla kartofli jak dla innych produktów na spirytus przerabianych, a superata nad tą normą wolną była od akcyzy.

Wtedy to powstał u nas wielki przemysł gorzelniany, bo tylko na wielkich gorzelniach, przy ulepszonych aparatach największą superatę osiągnąć można było, a małe gorzelnie gospodarskie upadły i rzucało się podobne co dziś w Galicyi pytanie, co robić z kartoflami?

Wszystko to, co Szanowny dr. Wawnikiewicz powiedział, że krochmal fabrykujący nie zachęcają do zakładania fabryk, zaś fabrykanci machin krochmalarskich bardzo do tego zachęcają, bo to leży w ich interesie — jest prawdą; w owej epoce było jeszcze trudniej dostać się do tego rodzaju fabryk, do których tylko jako prosty robotnik wstęp znajdowałem — dziś jednak odnośnie do Galicyi zajmuję całkiem bezinteresowne stanowisko, gdyż w obec ceł ochronnych żadna konkurencya Rossyi nie grozi, a przeciwnie ona w tym przemyśle zajmuje zagrażające stanowisko.

Fabryki, jakie w Królestwie powstały, są małą cząstką tych fabryk, jakie już dziś pozakładano w guberniach wewnętrznych Wielko-Rossyi i które już dziś nam też w Królestwie zagrażają. Ażeby rzecz właściwie ocenić, trzeba się rozejrzeć w warunkach światowych tego przemysłu.

Holandya jest kolebką przemysłu krochmalarskiego i dziś jeszcze śmiało powiedzieć można, że urodzaj kartofli w Holandyi reguluje w całym świecie ceny mączki kartoflanej i przetworów z tejże. Fabrykacya i urządzenie fabryk w Niemczech jest o wiele kosztowniejsze i mniej praktyczne niżeli we Francyi, odbiorcami zaś głównymi są Anglia, Hiszpania i Ameryka.

Muszę tu powtórzyć, co w mojej broszurze napisałem: „że jeżeli w krajach, w których mogą produkować wina, gdzie ziemia i robotnik droższe, znajdują interes w produkcyi kartofli i z nich przetworów, to tak u nas w Królestwie jak i w Galicyi, gdzie się tylko kartofle rodzą, przemysł ten zdaje się jest wskazanym." Ale kiedy to pisałem, nie było ceł ochronnych, a wolna konkurencya dawała nam przewagę. Dziś przy cłach ochronnych, przy tak przeważnie występującej polityce kolejowej, jest więcej warunków, z którymi liczyć się trzeba. W obec tego każdy nierozważny krok może narazić najchętniejszych na zawód i straty.

Niemam wcale zamiaru zniechęcać Galicyę do rzucenia się na tę drogę przemysłu — ale poczytuję sobie za obowiązek, wykazać wszystkie złe i dobre strony, aby nie iść po omacku. Jeżeli w Galicyi warunki produkcyi kartofli ze względu na cenę ziemi i jej właściwości są korzystniejsze niż na Zachodzie Europy, to u nas w Królestwie są korzystniejsze jak w Galicyi, a w Rossyi jeszcze korzystniejsze.

Rossya robi w kierunku tej fabrykacyi olbrzymie postępy — tam w jednej gubernii, w jednym roku, powstaje do trzydziestu fabryk krochmalu. Przemysł ten jeszcze tam kuleje, jeszcze my mamy nad nim przewagę — jeszcze nie zna właściwych dróg zbytu — ale jest w stanie zalać i zaeje wszystkie targi, gdzie go tylko nie powstrzyma cło ochronne. W obec tego, zdaniem mojem, o konkurencyi Galicyi po za granicami Państwa austryackiego, mowy być nie może.

W samem zaś Państwie austryackiem, Galicya powinna mieć przewagę.

Tak z wyłuszczeń dra. Wawnikiewicza jak i z innych źródeł wiemy, że w Austro-Węgrzech wyrabiają ogromną ilość krochmalu nietylko z kartofli, ale i z innych produktów — ten krochmal z innych produktów zastąpić się daje krochmalem kartoflanym. Nie wiem, o ile syrop kartoflany, którego Rossya, Ameryka i Hiszpania nie potrzebują w Austryi ma zastosowanie. Najważniejszą więc wskazówką dla Galicyi byłaby statystyka potrzeb tego rodzaju produktów w samych Austro-Węgrzech, a która musi być dokładnie prowadzoną.

W każdym razie na podstawie powołanych motywów sądzę, że Galicya może stanąć do skutecznej konkurencyi w swojej Monarchii. Aby jednak nie zrobić fiaska, to jakkolwiek zgadzam się z szanownym drem. Wawnikiewiczem, że byle była odpowiednia i dostateczna woda, fabrykacya ta jest łatwą i że fabrykanci narzędzi krochmalniczych bardzo zachęcają do zakładania wszelkiego rodzaju fabryk, to jednak stanowczo twierdzę, że małe fabryki, któreby chciały produkt w ostatniej formie na targ wprowadzać, zrobią niezawodne fiasko. Aby można produkować taniej, módz stanąć do skutecznej konkurencyi z rozwiniętym przemysłem w innych częściach Monarchii, trzeba dać produkt prima jakości, a taki tylko we wielkiej fabryce, nawet z różnorodnym kierunkiem, jedynie da się osiągnąć.

Jeżeli więc sprawa fabrykacyi krochmalu jest tak poważnie traktowaną w łonie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, to przedewszystkiem należałoby zebrać statystyczne dane o potrzebach Monarchii. Następnie, przystępując do organizacyi przemysłu tego, wybrać należy do założenia większej lub większych fabryk najodpowiedniejsze pod względem komunikacyi miejsca, a ci wszyscy, którzyby w tem udział wziąść chcieli, mogliby zakładać w swoich majątkach małe fabryki krochmalu zielonego, ażeby go dostawiać do fabryki centralnej. Te rady i wskazówki, udzielam zawezwany współziemianom Galicyi, i oświadczam, że na każde żądanie, jeżeli mi będzie komunikowane polemiką, odpowiedzieć gotów jestem.

W Podlodowie p. Tomaszów lubelski.

Kwiryn Sobieszczański.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego, który inicyował sprawę krochmalnictwa, ogłasza uwagi męża w tej mierze kompetentnego i będzie bardzo rad, jeżeli interesujący się tym przemysłem zechcą, celem wyświecenia tej sprawy, komunikować swe zdania i uwagi, które ogłoszone zostaną w „Rolniku“.

Wełna z drzewa jako ściółka.

Napisał

Leszek Wiśniowski.

W roku tak ubogim w paszę, tak ciężkim dla rolnictwa, podanie kilku szczegółów odnoszących się do tak zwanej „wełny drzewnej“ (Holzwolle, laine de bois) jako środka zastępującego słomę, nieobojętnem być może dla ziemian naszego kraju. Profesor szkoły lasowej w Eberswald pan Ramann, p. r. Kalitsch i inni zrobili w ostatnich czasach wiele doświadczeń co do własności wełny drzewnej jako ściółki i nawozu. Przedewszystkiem co do własności absorbowania wody i łatwości rozkładu chemicznego. Ażeby oznaczyć ilość wody, którą wełna z drzewa pochłonąć może, zważono dokładnie pewną ilość wełny suchej, potem zostawiono takową przez kilka godzin w naczyniu w oznaczonej ilości wody; wodę pozostałą odlano, a gdy reszta wody swobodnie ściekła, zważono wełnę i oznaczono przybytek wagi wykazującej ilość wody pochłoniętej i zatrzymanej. Doświadczenia takie powtórzono z różnymi gatunkami wełny drzewnej i porównano z taką samą ilością słomy żytniej długo ciętej.

Oto rezultat:

100	części	słomy żytniej		chłoną	206	części wody
„	„	wełny	sosnowej o 2 *mm* szer	„	150—170	„ „
„	„	„	świerkowej	„	212	„ „
„	„	„	z sosny „Weymouth“	„	302	„ „
„	„	„	z sosny „Aubier“	„	250	„ „
„	„	„	z buka	„	136	„ „
„	„	„	z dęba	„	155	„ „
„	„	„	z brzozy	„	131	„ „
„	„	„	z akacyi	„	142	„ „
„	„	„	z jesiona	„	233	„ „
„	„	„	z brzostu	„	228	„ „
„	„	„	z olchy	„	225	„ „
„	„	„	z topoli	„	275	„ „
„	„	„	z lipy	„	254	„ „

Wielki wpływ wywiera także szerokość wiórów n. p. u sośniny:

100	części	o 2 *mm*	szerokości	chłoną	216	części wody
„	„	3 „	„	„	195	„ „
„	„	4 „	„	„	215	„ „
„	„	5 „	„	„	197	„ „
„	„	7·5 „	„	„	220	„ „
„	„	1 *cm*	„	„	187	„ „

Drzewo twarde ustępuje miękkiemu, które jak świerczyna, sośnina etc. mają własność silnej absorbcyi wody.

W ogóle porównując ze słomą u większej części gatunków wełny drzewnej, siła absorbowania nie jest znacznie mniejszą, dostateczną zaś zawsze w użyciu jako ściółki.

Przypatrzmy się teraz szybkości i zdolności do rozkładu chemicznego. Miarą siły rozkładowej jest u różnych materyj ilość bezwodnika węglowego (CO_2), wywiązującego się z tychże. Gnicie polega na przemianie związków organicznych złożonych na mniej skomplikowane, takie jak bezwodnik węglowy i woda.

Doświadczenia przedsięwzięte dla oznaczenia wywiązanego bezwodnika węglowego w takich samych warunkach

w oznaczonym czasie, wykazują, że rozkład wełny drzewnej tak samo szybko postępuje jak słomy a szybciej jak ściółki torfowej. Doświadczenia w polu ze ściółką z wełny sosnowej wykazały, że resztki nawozu z tejże nie dały się już rozróżnić w roli przed końcem roku.

Ściel torfowa okazała się trudno rozkładalną. Po roku znajdowano ją w roli mało zmienioną, a wywiązywanie bezwodnika węglowego odpowiada jednej dziesiątej części ilości tegoż z wełny drzewnej przy tych samych warunkach.

Ten fakt świadczy o wyższości ściółki drzewnej nad torfem, ale i inne okoliczności takową stwierdzają. Tu dodać musimy, że nie trzeba używać węższych wiór na ściółkę jak 1 ctm., a najlepsze są $1^1/_2$ do 3 ctm. Wełna o 2 do 3 milimetrów szeroka zbija się pod zwierzęciem w kłęby, które się do obuwia przyczepiają. Przy odpowiedniej zaś szerokości wiór ściel jest równo rozłożoną, suchą, dosyć miękką i zdrową. To jest także wyższość nad ścielą torfową, która najlepszą jest tylko w stanie zmarzniętym.

Torf bowiem zawiera pewne kwaśne związki, wywierające wpływ szkodliwy na nogi zwierzęcia i części skóry obnażone jak dojki i t. p, a tylko w stanie zamarzłym związki te nie rozpuszczają się. Kiedy zaś torf dłuższy czas pozostaje w wilgoci w stajni, rozpuszczają się, trzeba więc na to bardzo uważać, co w zwykłych stosunkach rolniczych dogodnem i łatwem nie jest. Własność torfu absorbowania wielkiej ilości wody czyni tenże odpowiednim w miejscach ustępowych, rowach kloacznych i t. p., jednak trudno i rzadko bywa suchem posłaniem dla zwierząt. W stajniach o ściółce torfowej cisnąc takową, masa cieczy wolnej odchodzi. I tu znowu wyższość ścieli drzewnej. Pod względem dostarczania roli części pożywnych dla roślin, nawóz z torfu równoważy z nawozem z drzewnej wełny. Bogactwo torfu w części azotowe, obniża się wskutek trudnej rozkładalności tegoż, jednak przewyższa znacznie tak słomę jak wełnę drzewną, jak okazują następujące cyfry:

		potasu	kwasu fosf.	azotu
100 kilo słomy żytniej	zawierają	1·01	0·29	0·47
„ torfu	„	0·01	0 007	0·85
„ liści bukowych	„	0 27	0·28	1·34
„ szpilek sosnowych	„	0·15	0·12	0·91
„ szpilek świerkowych	„	0·15	0·23	1·06
„ wełny sosnowej	„	0·044	0·016	0·19
„ „ świerkowej	„	0·042	0·010	0·13
„ „ bukowej	„	0·10	0·011	0·20
„ „ olchowej	„	0·05	0 015	0·14

Użycie ściółki drzewnej z jednej strony zapewnia zbyt drzewu o małej wartości lub o trudnym zbycie i użyciu, z drugiej zastępuje brak słomy, jakoteż usuwa zbieranie lasowej ściółki, które wielką szkodę lasom przynosi.

Drzewo odpadkowe, krąglaki od 7 do 14 *cm* średnicy w cieńszym końcu, może służyć do przeróbki na ściółkę drzewną, a wyrób takowej łatwy i prosty zwłaszcza tam, gdzie istnieją już większe motory naturalne czy parowe dla innych użytków.

Koszt tylko wtedy jest znaczniejszy, gdy taki motor nie istnieje i potrzeba naumyślnie go sprawić. O cyfrach tych w przybliżeniu niżej pomówimy.

Uwagi powyższe możemy zakończyć słowami profesora Ramanna: „la laine de bois est le meilleur remplaçant de la paille, quand celle-ci fait défaut; elle équivaut à la paille comme litière pour les animaux, et comme engrais, elle depasse au moins la litière de tourbe". „Wełna z drzewa najlepiej zastępuje słomę w braku tejże; równoważy ze słomą jako ściółka, a jako nawóz co najmniej przewyższa torf".

Streściwszy tak w krótkości własności wełny jako ściółki, przejdźmy teraz do cyfr i zobaczmy jak się przedstawi cena takowej w porównaniu ze słomą.

W „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" (w r. 1888 i 1889 Nr. 12, 32, 91, 95) znaleźliśmy różne obrachunki i uwagi profesora v. Thallmayera, pp. Mannera, Lutz, Kotzenitz itd., które dają pewien pogląd rachunkowy i porównanie z naszemi stosunkami.

Wszyscy zgadzają się na to, że 3 kilo ściółki z wełny drzewnej wystarcza dziennie na konia lub na sztukę bydła rosłego — i że 40 kilogr. ściółki zastępują 100 klg. słomy. (W Gumniskach u JO. księcia Eustachego Sanguszki, oblicza miejscowy zarząd 2 kilo na sztukę i 30 kilo ściółki za 100 kilo słomy).

Metr sześcienny drzewa miękkiego (sosna, świerk, jodła, olcha, topola) daje 4 do 5 centnarów metrycznych wełny drzewnej.

We Francyi obliczają przy produkcyi dziennej 600 kilo wełny, następujący koszt produkcyi:

Obsługa motoru poruszającego	fr.	2·45
„ maszyny robiącej wełnę	„	1·22
Opałowy materyał	„	6·12
Smarowidła etc.	„	0·98
Amortyzacya obu maszyn	„	2·45
Razem	fr.	13·22

Czyli fr. 2·20 za 100 klg. wełny, do tego doliczając fr. 1·96 do fr. 2·45 wartość drzewa etc. cena 100 kilo wełny wypada fr. 4·16 do 4·55, przyjmując 3 kilo dziennie na sztukę, wypadnie cena dziennej ściółki 12 do 15 centimów czyli 6 do $7^1/_2$ naszych centów.

(Dokończenie nastąpi).

Działalność c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego w roku ubiegłym i obecny stan funduszów.

(*Z „Gazety lwowskiej"*).

Z upływem roku 1889 ukończyła c. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego swoje najpierwsze i główne zadanie. Sądzimy przeto, że obecnie najwłaściwsza pora do poglądu na całoroczną a tak ważną dla kraju naszego działalność Dyrekcyi, zarazem zaś do przedstawienia obecnego stanu funduszu propinacyjnego.

Pierwszem po ukonstytuowaniu się zadaniem Dyrekcyi funduszu propinacyjnego było jak można najkorzystniejsze sfinansowanie tej części 4 prc. obligacyj indemnizacyjnych w nominalnej wartości 62 200 000 zł. wydać się mających, która w myśl §. 20 noweli propinacyjnej, nie miała być zatrzymaną dla wypłaty *in natura* uprawnionym a przeto już z dniem 1. stycznia 1890 miała się znaleść w obiegu.

W tym celu rozpisaną została na dniu 25. maja 1889 ograniczona rozprawa ofertowa, do udziału zaś w niej zawezwano najlepiej ukredytowane firmy krajowe.

Przy rozprawie utrzymał się c. k. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych w spółce z wiedeńskim Bank-Verein, z najwyższą ofertą 82 zł. 32½ ct. za każde 100 zł. nom. wartości.

Z uwagi na obecny kurs giełdowy galicyjskich 4 prc. obligacyj propinacyjnych, który waha się pomiędzy 91½ a 92½ zł. od 100 zł. nom. wartości, oraz na trudności jakie się nasuwały przy przeprowadzeniu tak znacznej operacyi kredytowej, której ryzyko oparte było na podstawie z natury rzeczy zmianom ulegającej, (dochód z prawa propinacyjnego) przeto określonem ściśle z góry być nie mogło — należy uważać tę w drodze ofertowej uzyskaną cenę kupna, jako rezultat pomyślny.

Równocześnie z rozpisaniem rozprawy ofertowej, zostali uprawnieni, za pomocą publicznego ogłoszenia w dzienniku urzędowym, w myśl §. 20 ustawy, wezwani do wniesienia w prekluzyjnym 30-dniowym terminie deklaracyj co do wypłaty kapitałów wynagrodzenia w winkulowanych obligacyach.

Na podstawie zgłoszeń, jakie wskutek tego wezwania wpłynęły, przypadła do wypłaty tytułem kapitałów wynagrodzenia kwota 23 882 000 złr. w winkulowanych obligacyach, pozostała zaś z całej emisyi 62 200 000 złr. nom. wart. część pożyczki w nom. kwocie 38 317 900 złr. została przez wspomniane powyżej instytucye bankowe po omówionej cenie kupna przyjęta do emisyi i kwota wypadająca 33 844 285 zł. 17½ ct. w myśl ugody, w dniu 2. stycznia b. r. w zamian za złożone 4 prc. walory, na rzecz galic. funduszu propinacyjnego wypłaconą.

Skoro w ten sposób nabywcy licytacyjni, warunkom ofertowym w pełnej zadość uczynili mierze, przeprowadzenie akcyi finansowej uważać należy za ukończone.

Równocześnie z tą akcyą finansową, ustanowiła Dyrekcya formularz wydać się mających 4 prc. obligacyj propinacyjnych wraz z planem umorzenia, a zarazem ułożyła i przedłożyła do zatwierdzenia c. k. Ministerstwu skarbu projekta instrukcyi względem losowania pożyczki oraz sposobu załatwiania czynności rachunkowych i manipulacyjnych.

Pod względem administracyjnym wydaną przedewszystkiem została instrukcya szczegółowa o toku urzędowania w dyrekcyi funduszu prop., a zarazem w myśl §. 33 ust. za pomocą urzędowego ogłoszenia zawiadomiono uprawnionych o wygaśnięciu przyznanego im w §. 4 ust. kraj. z 30. grudnia 1875 dz. ust. kraj. nr. 55 z r. 1877 prawa realnego do jednego szynku.

Równocześnie przesłano właściwym sądom hipotecznym wykaz odnośnych ciał tabularnych z wezwaniem, by przy każdym majątku, przy którym uskutecznione zostały wpisy hipoteczne, wskazane w §. 18 powołanej ustawy kraj. uwidoczniono w księgach hipotecznych z urzędu, że prawo propinacyi ustaje z końcem r. 1889, że właściciel tego majątku uprawniony jest do pobrania oznaczonego w nowej ustawie z r. 1889 wynagrodzenia pieniężnego i że przyznane właścicielowi majątku prawo realne do jednego szynku napojów spirytusowych raz na zawsze wygasło.

Zarazem w celu dokonania wymiaru przypadających właścicielom prawa propinacyi, w myśl §. 6 noweli, wynagrodzeń, a to wedle czystego dochodu, oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej, względnie dyrekcyi funduszu propinacyjnego, zawezwano sądy hipoteczne, aby w przeznaczonych na ten cel tabelach, wykazały teraźniejszy stan tabularny wszystkich tych posiadłości, z któremi dotychczas prawo propinacyi było połączone.

Na podstawie tych przez sądy wskutek powyższego wezwania, ułożonych wykazów tabularnych, przystąpiła c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego natychmiast do wymiaru kapitałów wynagrodzenia i w przeciągu trzech miesięcy wydała 8917 takich wymiarów, o czem zawiadomieni zostali tak interesowani, jak również sądy realne w myśl drugiego ustępu §. 30 noweli.

Reklamacye, które tymczasem wpłynęły w liczbie 3248, oraz 51 zgłoszeń w myśl §. 16, ustęp 2 noweli, zostały poruczone siedmnastu urzędnikom politycznym, celem komisyjnego dochodzenia. Pod kierownictwem także urzędników także zarządzono w 132 wypadkach §. 15 i w 57 wypadkach §. 16 ust. 1 noweli oszacowanie stwierdzonego realnego prawa do jednego szynku przez zaprzysiężonych znawców.

Skomplikowane te i wiele czasu pochłaniające czynności urzędowe zostały z wymaganym samą istotą rzeczy pospiechem, a jednak bez ujmy w dokładności, w miesiącach sierpniu, wrześniu i początkach października dokonane, przedłożone akta rozpraw na sesyach plenarnych przygotowane i w drodze uchwał kolegialnych załatwione, poczem natychmiast przystąpiono do wymiaru przyznanych wynagrodzeń dodatkowych.

Ostateczny wynik tych wymiarów przedstawia się w cyfrach jak następuje:

Łączna suma wymiarów, przypadających wedle pierwotnych orzeczeń komisyi krajowej, wydanych właścicielom prawa propinacyi, jakoteż wedle §. 16 nowej ustawy w drodze oszacowań przyznanych, wynosi 53 879 450 zł. nom. wart.; natomiast dodatkowe, w drodze reklamacyj przyznane wynagrodzenia, również wedle siedmnasto i półkrotnie wziętej przewyżki przyznanego czystego dochodu, wymierzone zostały w wysokości: 8 320 550 zł. nom wart., wskutek czego cały w §. 5 noweli oznaczony kapitał wynagrodzenia w kwocie 62 200 000 zł. nom. wart. zupełnie został wyczerpany.

(Dok. nast.)

Akcya pomocnicza

w sprawie klęsk spowodowanych posuchą.

Odezwa Wys. Wydziału krajowego do Pp. Prezesów Rad powiatowych.

Gdy od czasu obrad i uchwał Sejmowych nad pomocą dla okolic dotkniętych nieurodzajem, okazało się, iż klęska, zwłaszcza co do braku paszy i ubytku inwentarza jest większa, niż pierwotnie przypuszczano i że pomoc przez dostarczenie zarobku przy drogach i robotach melioracyjnych w bardzo wielu wypadkach będzie spóźniona, przeto zachodzi niezbędna potrzeba dalszej akcyi ratunkowej, skierowanej głównie ku dostarczeniu paszy. W tym celu Wydział krajowy wzywa JW. p. Prezesa, abyś zechciał za pomocą delegatów Wydziału powiatowego, czy też stałych, czy też *ad hoc* mianowanych, z możliwym pospiechem zbadać i Wydziałowi krajowemu najdalej do dnia 30. b. m. przedłożyć następujące daty co do wszystkich gmin powiatu:

1) Jaka jest różnica między obecnym stanem koni i bydła rogatego w gminach, a stanem z końca Września 1889, przyczem ile możności podać należy nie samą cyfrę różnicy, ale też obie cyfry, początkową i końcową.

2) Na jak długo mogą w gminach wystarczyć obecne zapasy paszy i jej surogatów na utrzymanie obecnego stanu bydła — i wiele brakuje w każdej gminie do przezimowania.

3) Czy włościanie byliby gotowi i ile dopożyczyć paszy w naturze, po cenie jaką Wydział krajowy a ewentualnie Wydział powiatowy sam zapłaci, a która oczywiście niską nie będzie, a to w formie pożyczki bezprocentowej, w 5 latach od r. 1892 począwszy spłacalnej, bez gwarancyi powiatu a za poddaniem się egzekucyi politycznej.

Zwracamy przytem uwagę, że celem tej akcyi nie jest bezzwrotna zapomoga, ale pożyczka, że akcya ta bynajmniej nie uwłacza temu co dotychczas wdrożono w kierunku zapomóg i pożyczek, tudzież przedsięwzięcia robót publicznych celem przysporzenia ludności zarobku; że wreszcie Wydziałowi powiatowemu, który w każdym razie w rozdzielaniu paszy *in natura* będzie pośredniczyć, pozostawioną będzie możność zajęcia się zakupnem paszy, albo też wzięcia jej od Wydziału krajowego.

Delegatom zechce JW. pan Prezes polecić, ażeby w takich gminach, w których byłaby bardzo znaczna różnica pomiędzy tem co się okazuje jako brak rzeczywisty a tem, co włościanie zechcieliby dopożyczyć, nakłaniano włościan do zaciągnięcia pożyczki w dostatecznej wysokości, by w ten sposób zapobiedz dalszemu jeszcze ubytkowi inwentarza. Również należy pouczyć włościan, że jeżeliby który nie potrzebował paszy już w lutym ale później, n. p. w marcu lub kwietniu, może to już teraz zapowiedzieć. W razie, jeżeliby do zebrania wyżej wskazanych dat nie wystarczali delegaci Wydziału powiatowego, zechce JW. p. Prezes porozumieć się ze Starostą celem uzyskania pomocy sił urzędowych, JE. Pan Namiestnik bowiem przyrzekł nam, iż okólnikiem poleci Starostom dostarczanie w razie potrzeby sił urzędowych do pomocy w tej akcyi. Również zwraca się Wydział krajowy do Komitetu obu Towarzystw rolniczych celem uzyskania pomocy ich Oddziałów i Towarzystw okręgowych, z któremi przeto zechce JW. p. Prezes także sie porozumieć.

Wydział krajowy uprasza, abyś JW. p. Prezesie zechciał tę czynność przeprowadzić z możliwie największym pospiechem, zaangażować do niej wszelkie, do obywatelskiej pracy w powiecie chętne siły, a powyżej oznaczony termin 30. stycznia uważać jako stanowczo ostateczny, którego przyspieszenie byłoby bardzo pożądanem.

We Lwowie dnia 9. stycznia 1890.

Zastępca Marszałka kraj.: *Pietruski*,
Członek Wydz. kraj.: *Romanowicz*.

Pytania rozesłane do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Wysoki Wydział krajowy w odezwie z dnia 9. b. m. l. 1341, zwrócił się do nas z przedstawieniem, by Szan. Rady Oddziałów raczyły użyczyć swej pomocy Delegatom Wydziałów powiatowych przy zestawieniu dat w sprawie zeszłorocznej klęski nieurodzaju.

Dochodzenia te mają być przeprowadzane przy współudziale Władz rządowych i stanowić będą cenny i miarodajny materyał przy rozdzielaniu środków ratunkowych gminom przez klęskę nieurodzaju srodze dotkniętym. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. zapewnił Wysoki Wydział krajowy o gorliwem zajęciu się tą sprawą Szan. Rad, które w poczuciu ciążącego na nich obowiązku, nie uchylą się od tej obywatelskiej usługi i raczą pomocną akcyą przyczynić się do s u m i e n n e g o zestawienia cyfr i do wskazania najodpowiedniejszych i najrychlej do celu wiodących środków ratunku. W przekonaniu, iż wypowiedziane przez nas zdanie będzie przez Szan. Rady w całej pełni podzielane, mamy zaszczyt przesłać w załączeniu: 1 egz. kwestyonaryusza, rozesłanego Radom powiatowym przez Wydział krajowy i oprócz tego poniżej dalszych 5 pytań, których uzupełnienie zdawało się nam pożądane i prosimy, by Szan. Rady biorąc udział w tej akcyi spowodować się starały odnośne komisye do zbierania dat, temi dodatkowemi pytaniami objętych.

Pytania te opiewają:

1) Jaka będzie potrzebna ilość zboża na zasiew dla tych rolników, którzy z własnych zapasów nie są w możności zasiewów uskutecznić? (przy tem obliczeniu nie należy brać w rachubę zboża nagromadzonego przez spekulantów).

2) Czy jest możność nabycia takowego w danej okolicy, w przeciwnym razie zkąd należałoby sprowadzić?

3) Jaka będzie potrzeba uzupełnienia inwentarza roboczego o tyle przynajmniej, aby niezbędne gospodarskie roboty wiosenne uskutecznione być mogły?

4 Jakie są potrzebne środki pieniężne dla dostarczenia zboża na zasiewy i na uzupełnienie inwentarza?

5) Ile potrzeba pieniędzy dla wyżywienia ludności niedostatkiem najdotkliwszym dotkniętej?

Lwów dnia 13. stycznia 1890.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Zaproszenie prezesów Rad oddziałowych i delegatów na dzień 4. lutego 1890.

(Rozesłane do 76 osób).

Od dawnego czasu niebywała klęska nieurodzaju, która nawiedziła w roku ubiegłym kraj nasz, zaprzątnęła umysły wszystkich, którym na sercu leży dobro rolników. W obec nadchodzących z Oddziałów Towarzystwa w smutnych barwach stan rzeczy przedstawiających sprawozdań, Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. uczynił dotychczas w tej mierze wszystko, co w zakresie jego działania możliwem było, znosząc się z Wys. c. k. Namiestnictwem i Wys. Wydziałem krajowym. Pragnąc jednak, by kierunek dalszej akcyi ratunkowej wypłynął na podstawie szczegółowego omówienia rozmiarów klęski i wszechstronnego rozważenia najrychlej do celu wiodących środków ratunku, co było niemożebne na podstawie dotychczasowych relacyj, uchwalił Komitet urządzić we Lwowie dnia 4. lutego b. r. zjazd wszystkich Prezesów Rad oddziałowych i Delegatów z okolic najbardziej klęską nieurodzaju dotkniętych.

Odnośne posiedzenie odbędzie się we Lwowie dnia 4. lutego b. r. o godzinie 10. przed południem w lokalnościach galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, przy ulicy Karola Ludwika l. 1.

W przekonaniu ważności sprawy, która prawie kraj cały dotyka, nie wątpimy, iż Wny Pan nie usunie się od tej obywatelskiej pracy i wzięciem udziału w rzeczonym zjeździe przyczynić się raczysz do korzystnego rozwiązania sprawy akcyi ratunkowej, która w należyty czas i z użyciem najtrafniejszych środków przeprowadzona, zdoła bodaj w części zapobiedz strasznym skutkom zeszłorocznego nieurodzaju.

By ułatwić jasne i wyczerpujące przedstawienie sprawy na zjeździe i dać możność uczestnikom zebrania jak najbardziej szczegółowego materyału, załączamy obok odpis Okólnika rozesłanego przez nas do Rad wszystkich Oddziałów, zawierającego 5 odnośnych pytań, oraz odpis Okólnika przesłanego Radom powiatowym przez Wysoki Wydział krajowy, w którym się mieszczą trzy tego samego przedmiotu dotyczące pytania i prosimy o wzięcie pod rozwagę tych ośmiu punktów.

Do jeneralnych dyrekcyj kolejowych wnieśliśmy podanie o przyznanie zniżenia cen jazdy — i skoro tylko takowe na czas uzyskamy, nie omieszkamy przesłać dotyczących kart legitymacyjnych uczestnikom zjazdu

Lwów 14 stycznia 1890.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Okólnik do Rad Oddziałów Towarzystwa gosp. gal. o zniżeniu taryf kolejowych dla transportu paszy.

Pod datą 18 stycznia b. r. L. 79 rozesłał Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego okólnik do Rad wszystkich Oddziałów, w którym je zawiadamia, że odnosił się swego czasu do Wys. c. k. Rządu w sprawie środków zapobieżenia skutkom zeszłorocznego nieurodzaju, wnosząc między innemi prośbę o wyjednanie u Wys. c. k. Ministerstwa handlu zniżenia na austryackich kolejach opustów taryfowych dla paszy do Galicyi sprowadzanej. Żądanie Komitetu, dzięki interwencyi Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa, zostało uwzględnione, o czem Komitet zawiadomiło Wys. c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 8. b. m. L. 145/praes., w której to odezwie JE. Pan Namiestnik oświadczył, iż zalecił c. k. Starostom podania przyznanych zniżeń taryfowych do wiadomości zwierzchności gminnych i zarządził nakład kart zamówienia, które rozesłane zostaną pojedyńczym c. k. Starostom do rozdzielania między interesowane gminy. W dalszym ciągu przytoczone są szczegóły co do opustów na kolejach, które w „Rolniku“ ogłoszone zostały w nrze 2 z dnia 11 stycznia na str. 13.

Wiadomości literackie.

O rybach dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicyi przez Dra. Maksymiliana Nowickiego. Z atlasem ryb w czterech chromolitografowanych tablicach. W Krakowie 1889.

Zawiązane w Krakowie Towarzystwo rybackie postawiło sobie za cel podniesienie u nas rybactwa i hodowli ryb. Prezes i w ogóle najczynniejszy niezawodnie członek Towarzystwa tego, prof. Nowicki słusznie wnioskując, że podniesienie jakiejś gałęzi produkcyi poparte bywa dokładnem poznaniem przedmiotów tejże, zdawna starał się nietylko wzbudzić zamiłowanie do hodowli ryb, nietylko zachęcał do sztucznych sposobów mnożenia i hodowania, nietylko sam rozwoził różny narybek, ale starał się także zachęcić do nauki, do czego przygotowywał nietylko żywem słowem ale i pracami piśmienniczemi, między któremi jedną z najznakomitszych była mapa rybna Galicyi. Brak nam było jednak dzieła, przy którego pomocy możnaby się nietylko obznajomić z gatunkami ryb, zamieszkującymi istotnie wody galicyjskie, ale które dawałoby razem wskazówki o sposobie ich życia. Dziełem takiem udarował nas właśnie Dr. Nowicki.

W pierwszym dziale „O rybach w ogólności“ podane są cechy anatomiczne, objaśnione czteroma (właść. pięcioma) drzeworytami; dział ten powinien być jaknajuważniej przestudyowany, jest bowiem podstawą do klasyfikacyi i zrozumienia opisu, którego bardzo ważna część, odnosząca się do budowy pletw i liczby łusek wzdłuż, pod i nad linią naboczną wyrażona jest w szczegółowym opisie wzorkiem liczbowym. W drugim dziale „O faunie rybnej Galicyi“ z cennym przypiskiem o literaturze odnoszącej się do ichtyologicznej fauny galicyjskiej (na str. 41—46), są

przytoczone prace ichtyologiczne, wymienione są również wątpliwe dla Galicyi gatunki ryb, jakoteż gatunki obce do wód Galicyjskich wprowadzone przez krak. Towarzystwo rybackie, ze wskazówkami, które ryby są dla produkcyi rybnej (w stawach i wodach bieżących) ważnemi, a które należy jako nieużyteczne tępić. Trzeci dział obejmuje dokładny szczegółowy opis 54 gatunków ryb, niewątpliwie w Galicyi żyjących. Ryby te zestawione są systematycznie na str. 14, nie znaleźliśmy jednak opisania trzech, w nadmienionem zestawieniu wyliczonych bastardów, brakujących także w atlasie. Czwarty dział: „O rozsiedleniu ryb w wodach Galicyi“ rozpada na trzy poddziały: a) wody Galicyi, b) Rozsiedlenie ryb według dorzeczy i krain rybnych c) Mapa rybna Galicyi. Piąty dział obejmuje „Ludowe imiennictwo wód i ryb.“ Zakończenie tworzą „Ustawy rybackie“ mianowicie Ustawa państwowa z d. 25 kwietnia 1885 dz. u. p. nr. 58 i Ustawa krajowa z dnia 31 października 1887, sankcyonowana wprawdzie, ale nie wprowadzona w wykonanie. Dodatek tych ustaw uważamy za zbyteczny, kto bowiem nabędzie dzieło o rybach, ten w razie potrzeby postara się o ustawę obowiązującą, która zresztą może z czasem uledz jakim zmianom, jak to się dzieje np. z ustawą leśną Tekst starej ustawy stałby się w takim razie bezużyteczny, gdy tekst książki ma trwałą wartość naukową i to nietylko dla Galicyi ale i dla innych również krajów.

Atlas w czterech dużych tablicach należy do najlepszych jakie znamy i robi zaszczyt Dr. Dłuskiemu, który malował ryby, jak i zakładowi Hartingera, gdzie wykonaną była chromolitografia.

Książka „O rybach“ jest bardzo cennym nabytkiem dla naszej literatury i kto tylko zajmuje się rybami a przedewszystkiem gdy jest posiadaczem wód, mogących być zarybianemi, powinien ją nabyć. Nie możemy się jednak wstrzymać od wytknięcia jednej bardzo ważnej wady, mianowicie, w książce „O rybach“ niema spisu (indeksu), za pomocą którego możnaby znaleźć jakąś rybę, której nazwisko łacińskie czy polskie jest nam dane. Wprawdzie na stronach 52 i 53 znajduje się spis w książce przyjętych polskich nazw, z których każda ma dodany szereg nazw ludowych, ale tem nie odpowiada celowi imiennych spisów. Jest wprawdzie podana liczba figury atlasu, ale niema liczby strony, na której ryba jest opisaną, za opisem szukać więc trzeba mozolnie. Jeżeliby zaś kto chciał wynaleźć rybę, znaną mu pod nazwiskiem tylko ludowem, natenczas musi przeczytać czasem cały nawet spis, ażeby się dowiedzieć, że np. wodynica nazywa się uklеją. Gdy wynajdzie w tekście op's, musi znowu szukać w atlasie nazwiska łacińskiego i niemieckiego, bo dziwnym także trafem w teście opisującym nie są podane nazwy gatunków ani łacińskie ani niemieckie. Mógłby kto twierdzić, że brak spisu nazwisk ryb zmusza do starannego przeglądania tekstu, obznajamia ze systemem, zmusza do popatrzenia na obraz ryby w atlasie i t. p. Może to dobre dla studentów (czego bynajmniej nie twierdzimy), ale książka o rybach jest nie dla studentów i zdaniem naszem byłoby daleko lepiej, gdyby zamiast ustaw rybackich dodanym był szczegółowy spis nazwisk.

Pomimo tego braku jednak powtarzamy jeszcze raz, że książka i atlas Dra. Maxa Nowickiego są bardzo dobre, bardzo na czasie i że Wydział krajowy uczynił bardzo dobrze wydając to pożyteczne i piękne dzieło kosztem krajowym. *W. Tyniecki.*

Wiadomości bieżące.

Wywóz słomy i siana z Austro-Węgier przybrał teraz znacznie większe rozmiary — głównie z powodu ułatwień w transporcie kolejami żelaznemi. Praktyczne prasy, zmniejszając olbrzymim sposobem objętość paszy, pozwalają wywozić ją w dalekie strony. W ośmiu miesiącach przeszłego roku, o których są szczegółowe sprawozdania w urzędowej *Wien. Ztg.* wywieziono z Austro-Węgier słomy 346,800 cet. metr. — rok pierwej w tymże samym okresie wywieziono tylko 54,263, a więc przeszłego roku więcej o 292,537. Siana wywieziono w tym ośmiomiesięcznym okresie 306,984 cent. metr.; — rok wcześniej wywóz wynosił 214,148 cet. met. — Razem paszy wywieziono po za granice monarchii 653,761 cet. met. — a więc w porównaniu z podobnym okresem roku dawniejszego więcej o 385,350 ct. m.

Sprowadzenie paszy prasowanej w słomie i sianie z innych prowincyj austro-węgierskich do Galicyi, nie należy przeto do rzeczy trudnych; potrzeba tylko pieniędzy i dobrej woli. Są nawet maszyny do prasowania czynne w wielu okolicach naszego kraju i siano prasowane odchodzi za granicę w Lubelskie, na Podole, a szczególnie do Prus w znacznych ilościach, bo ceny są dobre. Czyżby tak trudno było zatrzymać tę paszę w kraju i zużytkować ją tutaj? Jeżeli znajdą się wczas pieniądze i rada, znajdzie się i pasza w odpowiedniej obfitości.

Bezpańska ziemia w Stanach Zjednoczonych. W roku ubiegłym posiadały Stany Zjednoczone 960 milionów akrów rozmierzonej bezpańskiej ziemi, rozdawanej przez Rząd Unii bądź za darmo jako swojszczyzna, bądź po bardzo niskiej cenie jako „*Preemption*“ albo jako „*Timber Claim*“. 960 milionów akrów równe jest około 3 888 000 kwadratowym kilometrom, co równa się prawie całej zachodniej Europie (po odliczeniu z obszaru europejskiego, państwa rossyjskiego i Turcyi w dawnych granicach). Oprócz tego posiadają Stany Zjednoczone jeszcze około 840 milionów nie rozmierzonej ziemi a więc razem 1 800 milionów akrów bezpańskiej ziemi (około $7^3/_4$ milionów kwadratowych kilometrów). Cały ten obszar nie jest jednak zdatny pod rolę, większa część nadaje się jak dotąd tylko na pastwiska, a niemało jest z pewnością absolutnych nieużytków.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 25 stycznia 1890.

Usposobienie targu zbożowego spokojne. — Podaż i popyt mały — transakcye ograniczają się na pokrycie potrzeb lokalnych.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·75	do	9·30
Żyto gotowe	7·60	„	7·85
Owies obroczny	7·25	„	7·60
Jęczmień	7.00	„	8·25
Rzepak	15·—	„	15·50
Groch	7·—	„	9.50
Wyka	6·25	„	7·—
Bobik	6·50	„	7·00
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	6·25	„	6·80
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	45 —	„	65·—
„ biała	40·	„	55· —
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco Lwów	9·50	„	10·—

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.